

## Kraina cieni. Głosy ze Środkowej Europy

Autor tekstu: **Dirk Verhofstadt**

Tłumaczenie: **Ilona Vijn-Boska**

**Ś**rodkowa Europa to jeden z najbardziej poszkodowanych w dwudziestym wieku regionów. Prawie sto lat mieszkańcy krajów bałtyckich, wschodnich Niemiec, Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii i krajów bałkańskich cierpieli w wojennych pożogach, byli zabawką w rękach faszyzmu i komunizmu, aby w końcu ich życiem zawładnął dziki kapitalizm. Przez ich życie przewijał się wyzysk, nienawiść, fanatyzm, rasizm, terror i kapryśność losu.

Szczególnie najbardziej ucierpieli Żydzi. Endlösung (ostateczne rozwiązanie) doprowadziło do odejścia w przeszłość ich historycznej obecności i wpływu jaki wywierali na społeczne, ekonomiczne i kulturalne życie w tym regionie. O tej tragedii ubiegłego wieku Piet de Moor, pisarz i dziennikarz, napisał książkę zatytułowaną *Kraina cieni. Głosy ze Środkowej Europy*. Książka ta jest owocem jego wędrówki po Środkowej Europie, zaczętej dwadzieścia lat temu i wiodącej przez takie miasta, jak Berlin, Budapeszt, Sarajevo i Tirana; jak i rozmów ze znanymi środkowoeuropejskimi pisarzami, eseistami, filozofami i historykami. W rezultacie tego powstał entuzjastyczny i pełen erudycji tekst, w którym autor swoje własne rozważania łączy z cytatami z innych książek, rozmowami i wywiadami przez niego prowadzonymi.

Na podstawie wypowiedzi Milana Kundery, autor opisuje Środkową Europę jako: "Przejściową Europę, która geograficznie leży w centrum, kulturalnie — na zachodzie, a politycznie — na wschodzie"; jako szereg krajów, które przez swoje położenie geograficzne i zdarzenia historyczne znalazły się w kleszczach dwóch mocarstw: Niemiec i Rosji. W imię własnych interesów podpisały te kraje 23.8.1939 r. Pakt Ribbentrop-Mołotow (Pakt o Nieagresji pomiędzy III Rzeszą Niemiecką i Związkiem Socjalistycznych Republik Rad), zabezpieczający Hitlerowi front wschodni w planowanej przez niego wojnie i ataku na Polskę, a Stalinowi dający czas na przygotowanie się do ewentualnej konfrontacji z Hitlerem i powiększający terytorium ZSRR. Obecnie mówi się, że istnieje umowa o dostarczaniu Niemcom rosyjskiego gazu.



"Putin mówi świetnie po niemiecku", twierdzi De Moor w swojej książce i jest to więcej niż tylko stwierdzenie, bo chce przez to wyrazić lęk, jaki w wielu krajach Środkowej Europy wywołują obecne, dobre stosunki niemiecko — rosyjskie. "Język niemiecki Moskwy i Berlina jest językiem ciemieńców. Wymordowanie Żydów doprowadziło do zaginięcie tego języka w miastach Europy, a w miejsce bogatego języka żydowsko-niemieckiego pojawił się mierny, budzący przerażenie język nazistów, typowy dla reżimów totalitarnych. Victor Klemperer, żydowski filolog, który przeżył wojnę w hitlerowskich Niemczech, przyglądając się strukturze ówczesnego oficjalnego języka i mechanizmom kłamstwa, poświęcił temu zagadnieniu wspaniałe analizy w swojej książce *LTI. Lingua Tertii Imperii (Język Trzeciej Rzeszy)*. Według niego, faszyzm stanowił próbę oderwania słów od rzeczywistości, poddając język ideologicznej kontroli. Słowa nie znaczyły tego, co znaczyły, lecz to, czego domagała się linia partii; policja polityczna narzucała ich sens, zakres międzyludzkiego porozumienia. Również w Związku Radzieckim, innym totalitarnym systemie, język był podobnie zdeterminowany, pełen frazesów ograniczających myślenie. Najbardziej doniosłe i złożone problemy ludzkie były skondensowane w postaci krótkich zwrotów, wysoce redukcyjnych, brzmiących jak ostateczne rozstrzygnięcie, które łatwo było sobie przypomnieć i wyrazić.

W zakończeniu swojej książki Piet de Moor twierdzi, że: "Utrata Żydów nie zostanie niczym innym wyrównana (...) ponieważ oni przekazywali nowe idee w Europie, byli pośrednio ogniwnem kontaktującym kraje europejskie i tłumaczem europejskiej kultury". Naziści i ich zwolennicy mordując Żydów, zniszczyli przy tym tak ważną i owocną część europejskiej

kultury. Duchowym wsparciem dla nazistów byli niektórzy ówcześni pisarze, poeci i filozofowie tacy jak Ferdinand Céline, znany francuski pisarz i jego pamflety *Bagatelles pour un massacre* (1937), *L'école des cadavres* (1938) *en Les beaux draps* (1941); norweski laureat literackiej Nagrody Nobla (1920) Knut Hamsun i amerykański poeta Ezra Pound. Autorytet intelektualny Niemiec, filozof Martin Heidegger wspierał swoją ogromną wiedzą prawną i filozoficzną Hitlera i jego zwolenników. Swym zdaniem: "Wola Führera jest jedynym prawem", przekonał niejednego z SS-przestępców do prawomocności jego zbrodniczego czynu. Sam Heidegger podziwiał "niebieskie oczy i piękne dłonie Führera" i nawet po wojnie nie zaprzeczył żadnemu słowu wówczas powiedzianemu. Piet de Moor przedstawia związek między słynnym filozofem i jego studentką Hannah Arendt jako formę wyzysku, co nie jest prawdą i ten kto czytał późniejsze prace Arendt wie, że do końca życia była ona głucha na straszne konsekwencje wypaczonego myślenia Heideggera. Ta para spotkała się po raz pierwszy w 1924 roku, kiedy 18-letnia niemiecka Żydówka została studentką i kochanką 35-letniego żonatego filozofa. Pomimo zaangażowania się Heideggera w nazizm i potem długiej zimie we wzajemnych stosunkach przyjaźń ta przetrwała do końca ich życia (Arendt zmarła 4 grudnia 1975 roku, pięć miesięcy później zmarł Heidegger).

W swojej książce Piet de Moor opisuje między innymi życie Edgar Hilsenrath, urodzonego w Lipsku w 1926 roku pisarza niemiecko-żydowskiego, który w szkole doświadczył wiele uciążliwości i szykan w związku ze swym pochodzeniem. A przecież jego ojciec jako żołnierz frontowy w wojsku austriackim dostał Srebrny Krzyż za odwagę i cała jego rodzina do szpiku kości czuła się Niemcami — "dopóki nie przyszli faszyci i wszystkiego nie zniszczyli", jak później pisał Edgar Hilsenrath, wskazując palcem na Austrię — "kraj sprawców". Katolicki kraj, gdzie Kościół rozpalał nienawiść do cudzoziemców, to tak długo przemilczana rzeczywistość. Po wojnie nie kto inny jak [austriaccy ojcowie kościoła, jak na przykład kardynał Alois Hudal, pomagali czołowym przedstawicielom hitlerowskim uciec z okupowanych Niemiec](#). Hudal pomógł uciec takim wojennym zbrodniarzom jak: Paul Stangl, komendant obozu koncentracyjnego w Treblince; Walter Rauf, który opracował układ mobilnego wozu do zabijania gazem; Gustaw Wagner, prowadzący w czasie wojny obóz koncentracyjny Sobibór; Alois Brunner, zajadły antysemita, który wysyłał z Austrii, Grecji i Francji tysiące Żydów do obozów śmierci. [Dzięki duchownym uciekł](#) też w 1950 roku do Włoch przez Austrię Adolf Eichmann, prominentny prześladowca Żydów. Piet de Moor szkicuje trafnie mentalność austriacką: "kto między nami się nie urodził, jest nieprzyjacielem" i "własny naród pierwszy", mentalność rasizmu.



To wszystko autor odnosi do poglądów niektórych historyków, jak na przykład Ernsta Noltego, niemieckiego filozofa i historyka, głoszącego niepoprawną politycznie tezę, że narodowy socjalizm był odpowiedzią na komunizm i ludobójstwa dokonujące się w ZSRR (Ernst Nolte, *Auschwitz zrodził się w gułagu*). Tego rodzaju twierdzeniom przeciwstawia się wybitny niemiecki krytyk literacki Marcel Reich-Ranicki, syn polskiego Żyda i niemieckiej Żydówki, który w czasie II Wojny Światowej znalazł się w getcie warszawskim. Dla niego Oświecenie (epoka rozumu) w Niemczech nie zaowocowało w dalszych dziejach tego narodu. Również pisarz Uwe Timm uważa, że Niemcy byli zbyt ugodowi wobec okrucieństw wojny: "Jeżeli wtedy mieliby Niemcy w życiu codziennym więcej cywilnej odwagi, wiele zła można byłoby oszczędzić". Ale wtedy nie tylko brakowało odwagi, ale również, jak to wynika z wielu pism historycznych, [chrześcijaństwo przesiąknięte było antysemityzmem](#). Polsko-żydowska pisarka, Joanna Olczak-Ronikier, napisała jak od małego Żydzi musieli znosić urojone oskarżenia, między innymi dzięki księżom, którzy z ambony wyzywali Żydów "mordercami Boga" i przez to dusze ludzkie zatruli z późniejszym rezultatem.

Piet de Moor opisuje mord Żydów przez polskich chłopów w Jedwabnem i fakt, że Polacy, którzy potajemnie przechowywali Żydów w czasie wojny byli narażeni na niezrozumienie przez innych Polaków. Marcelowi Reich-Ranickiemu i jego przyjaciółce udało się uciec z getta i znaleźć schronienie i ratunek u zecera Bolka i jego żony Genii. W dniu wyzwolenia Bolek poprosił go, aby nikomu nie powiedział kto ich ukrywał: "Ja znam dobrze mój naród. Oni nigdy by nam nie przebaczyli, że uratowaliśmy dwoje Żydów". To trudne do wyobrażenia. A przecież nie można zapomnieć, że Yad Vasseem najwięcej honorowych, izraelskich odznaczeń cywilnych nadawanych nie-Żydom za ratowanie Żydów w czasie II wojny — "Medal Sprawiedliwy wśród Narodów Świata" - przekazał właśnie Polakom. Ten brak ludzkich uczuć nie był wyłącznie cechą

Niemców i Polaków. Autor opisuje Namgetto w Warszawie i okrutne, bezwzględne zachowanie jednych Żydów w stosunku do drugich. Ale to aspekt innej rzeczywistości i niechęć budzą sceny z opisem o Polakach, "którzy jak szarańcza na opustoszałe domy swych żydowskich sąsiadów opadli".



Z Polski przenosi nas autor do innego problematycznego kraju, Węgier, który do dzisiaj zmaga się ze swoją tragiczną przeszłością. Przy końcu wojny w 1944 roku, kiedy już wiadomo było, że Niemcy przegrywają wojnę, setki tysięcy Żydów węgierskich deportowano do Auschwitz i tam zagazowano w komarach gazowych. Imre Kertész w swojej książce *Los utracony* opisuje przeżycia 15-letniego Gyurka, mieszkającego w Budapeszcie węgierskiego Żyda, wyciągniętego w ulicznej łapance z autobusu przez żandarma i wysłanego do Auschwitz, a następnie do Buchenwald i Zeitz. Narrator powieści, w którym odnajdujemy samego Kertesza, ostro analizuje węgierski antysemityzm. To także tam w latach trzydziestych księża zaaprobowali ustawę antyżydowską a już w 1920 roku na uniwersytetach i w szkołach węgierskich wprowadzono zasadę *numerus clausus* (zasada ograniczania liczby studentów żydowskich). Kertész opisuje jak chory i wyczerpany leżał na pryczy w baraku i nie był w stanie wstać po swoją głodową porcję chleba i wodnej zupy. Jeden z więźniów, nauczyciel, oddał mu wtedy własną porcję, odejmując sobie to od ust i ryzykując utratą własnych sił. Dla Kertesza był to odważny i cudowny czyn: "Tylko człowiek może mieć siłę, aby to zrobić".

Tylko człowiek a nie Bóg, Jehowa czy Allah. Węgierski pisarz Béla Zsolt (1895-1949) opisuje w swojej książce *Dziewięć walizek*, jak chory tygodniami leżał obok stosu żydowskich ciał w getcie Nagyvárád. Wtedy też rozstał się na zawsze z Bogiem: "Zanim On mnie definitywnie zostawił, zbeształem Go z całego mojego serca". To było końcowe rozliczenie się z Bogiem i dowód na to, że Kant swoim *Sapere Aude* (miej odwagę posługiwać się własnym rozumem) wybrał właściwą drogę. Drogę samodzielności, niezależności i indywidualizmu, gdzie człowiek sam decyduje o swoim losie i podejmuje odpowiedzialność za siebie. Drogę niełatwą do kroczenia, ponieważ tu człowiek sam odpowiada za swoje czyny i sam w sobie może tylko znaleźć radę jak ma postępować niezastaniając się "prawdami" i nakazami Boga, Führera czy

Partii.

Rozpad systemu komunistycznego na Węgrzech nie oznaczał poprawy podejścia do przeszłości, jeszcze wciąż ma się tam skłonność do upiększania historii. "Na Węgrzech nie istnieje świadomość Holocaustu", według Pieta de Moor. A przecież to był kraj sprawców, tak jak to wyraźnie pokazuje węgierski pisarz György Konrad w swoich pracach. Jako dziecko uratował się z Endlösung, później żył pod rządami komunistycznego terroru i wtedy też udało mu się przemycić za granicę swój brulion z pracami, które tam zostały wydane. Razem ze swoją siostrą przeżyli jako jedyni morderstwo około dwustu dzieci w ich wiosce. Z rozmowy jego i Pieta de Moor pochodzą najbardziej wzniosłe i piękne zdania. "Dopiero wtedy, kiedy człowiek zostanie wezwany do zrobienia albo zaniechania czegoś wywołującego niebezpieczną sytuację dla niego, możemy mówić o aspekcie moralności. W takiej sytuacji wykonanie czynu niezgodnego z własną karierą lub korzyścią jest reakcją moralną. Tutaj myślę o ludziach ratujących życie innych ze świadomością kary za ten czyn". W tych paru zdaniach góruje Konrad nad książkami i podręcznikami o etyce, i od razu przechodzi do sedna sprawy. Dobrze więc jest wiedzieć, że wiele osób w ten sposób postępowało, więcej niż człowiek uświadamia sobie. Ale z drugiej strony przeraża nas świadomość, że większość milczała odwracając wzrok, aby później powiedzieć: "Wir haben es nicht gewusst".



W ten sposób dochodzi Piet de Moor do istotnego pytania, mianowicie do tego, jak ważna jest dla nas narodowość i tożsamość. Na podstawie tekstów Danilo Kisa, Slavenki Draculic, Roberta Musila, Witolda Gombrowicza i Czesława Miłosza próbuje dać odpowiedź na to pytanie, aby w końcu dojść do wniosku, że każda kolektywnie nałożona tożsamość jest fałszywa. A więc trzeba odrzucić narodowość, nacjonalizm i zasadę: "najpierw własny naród". Każde "ja" próbuje uciec z klatki, tak często narzuconej ogólnie tożsamości. Współczesny peruwiański pisarz, Mario Vargas Llosa, za każdą przemowę broniącą indywidualność grupy widzi zagrożenie dla indywidualnej, osobistej wolności. "Nikt nie przeczy, że ludzie mówiący tym samym językiem, którzy urodzili się i żyją na tym samym terytorium, stawiają czoło takim samym problemom i być może wyznają tę samą religię, mają wspólne cechy. Ale ten wspólny zbiorowy mianownik nie może nigdy aż do końca determinować każdej jednostki; może on zepchnąć na dalszy plan tę sumę jednostkowych cech, która odróżnia każdego członka grupy od wszystkich innych". Grupowa tożsamość jest fałszywym pojęciem, który może doprowadzić do odczłowieczenia. Zmienia człowieka w małą sprężynkę potężnego zegara. Narodowa lub regionalna tożsamość zmniejsza się w momencie wzrastającej możliwości człowieka do poznawania świata. Obecnie ludzie tworzą swój światopogląd i tożsamość nie tylko dzięki temu, co przekazuje rodzina i szkoła, ale coraz częściej poprzez osobiste kontakty i doświadczenia, muzykę, film, literaturę, sztukę i podróże, i coraz mniej staje się dla nich ważna ich narodowa i regionalna tożsamość. Tożsamość przekształciła się z kolektywnej w wysoce osobisty czynnik.

To wielka zmiana w stosunku do czasów Hitlera, Stalina i późniejszych komunistycznych przywódców, którzy swe narody uniformizowali, konformizowali i depersonalizowali oraz zadbali o kolektywne wymazanie empatii z odczuć człowieka. Według Pieta de Moor język niemiecki jest zraniony, powiedzmy, nieodwracalnie okaleczony. Co może więc przynieść przyszłość? Czy mamy, tak jak Theodor Adorno (niemiecki filozof, socjolog, teoretyk muzyki i kompozytor), stwierdzić, że pisanie wierszy po Auschwitz nie ma sensu? Nie, nie wolno nam stać, musimy iść do przodu, jeżeli nie dla teraźniejszej generacji to dla naszych dzieci i ich dzieci. Prawdopodobnie system komunistyczny należy do przeszłości, ale nic nie powstrzyma, aby pojawiły się inne i być może jeszcze gorsze totalitaryzmy. Dlatego trzeba słuchać "pojedynczych żyjących głosów żydowskich ze Środkowej Europy" i pielęgnować wspomnienia tych, co odeszli. Właśnie te głosy tworzą duchowy most z ludzkością przeszłości, jak to dobrze zrozumiał Piet de Moor.

\*

**Piet de Moor, *Schemerland*, Van Genneep, 2005.**

\*

Publikacja w Racjonalistcie za zgoda Autora.

Ur. 1955. Belgijski teoretyk liberalizmu (zwolennik J. Rawlsa), brat belgijskiego premiera, Guy'a Verhofstadta. Jego książka "Het menselijk liberalisme" inspirowało europejskich polityków z partii liberalnych. Broni liberalizmu przed atakami antyglobalistów. Jego najnowsza książka to "Obrona indywidualności". We wrześniu 2007 r. stowarzyszenie 'Wolna Myśl' (De Vrije Gedachte) przyznało mu tytuł "[Wolnomyśliciela Roku](#)".

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 13-08-2005)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4314) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4314>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)